

# Chada, Samobójstwo (BraKe Blend)

Osiedla samobójców, trzymaj się z dala ziomuś  
Tu rośnie liczba przestępstw i sprzedaż mefedronu  
Ludzie wciąż siebie krzywdzą i nie chcą sobie pomóc  
Nie przerwiesz kataklizmu znowu doszło do zgonu  
Osiedla samobójców, trzymaj się z dala ziomuś  
Tu rośnie liczba przestępstw i sprzedaż mefedronu  
Ludzie wciąż siebie krzywdzą i nie chcą sobie pomóc  
Nie przerwiesz kataklizmu znowu doszło do zgonu

Te historie są prawdziwe, nikt ich z palca tu nie wyssał  
Jeśli nie jesteś ułomny powinieneś z nich skorzystać  
Lepiej trzymaj się na dystans od tej patologii całej  
Bo inaczej wszystkie Twe marzenia spłoną # Dom z zapalek  
Też się kiedyś uwikłałem w te przeklęte narkotyki  
I wpisałem dość wyraźnie w samobójcze statystyki  
Zabłądziłem na ulicy choć myślałem, że nie zgubię  
Tej nadziei wyskoczyłem i przeżyłem jakimś cudem  
Mówię o tym bez ogródek świat mi wtedy się zawalił  
Pseudo kumple zamiast pomóc za plecami naśmiewali  
Stałem jakby na uboczu czułem pieprzony paraliż  
Lecz się karta odwróciła, dzisiaj mam się czym pochwalić

Osiedla samobójców, trzymaj się z dala ziomuś  
Tu rośnie liczba przestępstw i sprzedaż mefedronu  
Ludzie wciąż siebie krzywdzą i nie chcą sobie pomóc  
Nie przerwiesz kataklizmu znowu doszło do zgonu  
Osiedla samobójców, trzymaj się z dala ziomuś  
Tu rośnie liczba przestępstw i sprzedaż mefedronu  
Ludzie wciąż siebie krzywdzą i nie chcą sobie pomóc  
Nie przerwiesz kataklizmu znowu doszło do zgonu

Marek był dobrym skaterem, obiecującym talentem  
Ale w kwestii abstynencji los nie poszedł mu na rękę  
Wybrał sobie życie mętne, w konsekwencji nie ciekawe  
Obfitujące w cierpienie, pełne igieł i strzykawek  
Zaczął podawać to w kabel, gadałem z jego kobietą  
Nie pomagał mu metadon, żaden odwyk ani detoks  
Stał się życiowym kaleką i ofiarą tego ścierwa  
Zobojętniał już do reszt, życie grało mu na nerwach  
Tą batalie Marek przegrał i zatriumfował towar  
Z tego hajdu aż do końca nie potrafił zrezygnować  
Postanowił to zakończyć, któregoś dnia przedawkował  
Dzisiaj patrzy na nas z góry wraz z chórem Aleksandrowa

Osiedla samobójców, trzymaj się z dala ziomuś  
Tu rośnie liczba przestępstw i sprzedaż mefedronu  
Ludzie wciąż siebie krzywdzą i nie chcą sobie pomóc  
Nie przerwiesz kataklizmu znowu doszło do zgonu  
Osiedla samobójców, trzymaj się z dala ziomuś  
Tu rośnie liczba przestępstw i sprzedaż mefedronu  
Ludzie wciąż siebie krzywdzą i nie chcą sobie pomóc  
Nie przerwiesz kataklizmu znowu doszło do zgonu

Adaś lubił sobie popić ale równym był facetem  
I do pewnego momentu dbał o dzieci i kobietę  
Za granicę chciał wylecieć nawet był już tego blisko  
Ale paskudnie się rozpił, wpadł w fatalne towarzystwo  
Wszedł na drogę wyboistą, mogłeś pod sklepem go spotkać  
Żona z dziećmi opuściła, dusza gniła mu od środka  
Wpadł w alkoholową otchłań bez odwrotu i nadziei  
Jedenaście lat nie trzeźwiał, bezpowrotnie wykoleił  
Bliscy widzieć go nie chcieli, choć nie był nieobliczalny  
Założył stary garnitur, napisał list pożegnalny  
Koniec historii fatalny jest ale prawdziwy ziomuś

Mówili, że się przeżegnał zanim zeskoczył z peronu